

Krzysztof Lewandowski

Koniec epoki finansowych dinozaurów

Globalna gospodarka przestała być gospodarką wolnego rynku, kształtowaną przez prawa podaży i popytu w środowisku wolnego przepływu kapitału. Dowodem na to są nie tylko potoczne wrażenia klientów globalnych hipermarketów i globalnych banków, ale też badania i prace naukowe powstałe po roku 2008, kiedy to uwaga świata nauki zwróciła się ku szukaniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego ekonomiści nie przewidzieli krachu.

Jako że najtrudniej jest bić się we własne piersi, przełomowego odkrycia błędu w założeniach dokonali za ekonomistów naukowcy z Instytutu Technologicznego w Zurychu, Stefania Vitali, James Glattfelder i Stefano Battison, którzy wrzucili do maszyny liczącej dane 37 milionów firm, z których wyselekcjonowali 43 tysiące globalnych korporacji¹.

Po zbadaniu stosunków własnościowych okazało się, że korporacje międzynarodowe są kontrolowane przez zaledwie 147 korporacji globalnych, stanowiących główne węzły sieci, z czego 110 to korporacje finansowe. Dalsze badania tematu wykazały, że za sznurki w tych 147 korporacjach ciągnie zaledwie 5 megafunduszy ulokowanych w USA.

Z kolei w wyniku badań przeprowadzonych w 2013 roku przez prof. Richarda Wenera okazało się, że mitem są opowieści ekonomistów o neutralności pieniądza, czyli publicznym charakterze jego kreacji i społecznej kontroli jego ilości. Pieniądz jest dziś powoływany do istnienia przez prywatne instytucje kredytowe, metodą księgową, i z chwilą kreacji staje się własnością banku, który go zdeponował na rachunku klienta, co skutkuje powiększeniem agregatu podaży pieniądza.

Metoda prywatnej kreacji kredytu *ex nihilo* to nic innego, jak realizacja przez kręgi finansowe pomysłu z bajki "Stoliczku nakryj się!". Tą metodą "bank Credit Suisse, nieskłonny do zaakceptowania publicznych pieniędzy dla uzupełnienia zmniejszającego się kapitału, podobnie jak kilka większych banków angielskich i szwajcarskich, umówił się w październiku 2008 roku z inwestorami z Zatoki Perskiej (głównie z Kataru), że [za przyznany kredyt] wykupią oni nowo wyemitowane, preferencyjne akcje banku o łącznej wartości 7 miliardów funtów, co zwiększyło wartość kapitału własnego banku i zapobiegło jego bankructwu"².

Robienie biznesów metodą "Stoliczku nakryj się!" sprawdziło się w Polsce znakomicie. Prywatni, uprzywilejowani posiadacze dostępu do dużych transzy kredytu, tworzonego w prywatnych bankach z *niczego*, mieli u nas eldorado, zwłaszcza za czasów transformacji Balcerowicza, gdzie przy wysokim oprocentowaniu obligacji państwowych i sztywnym kursie dolara do złotego, można było kosztem polskiego społeczeństwa podwoić kapitał w ciągu kilku miesięcy.

Swobodny dostęp do kredytu zapewnia dynamiczną ekspansję prywatnego kapitału w okresach gospodarczej hossy. To także warunek udanego strzyżenia owiec przez oligarchicznych baców w okresach bessy, kiedy mało komu prócz nich udaje się mieć nadwyżki kapitału. To wtedy realny majątek można kupić za pół darmo, o ile ma się otwartą akredytywę w zaprzyjaźnionym banku.

Po okresie transformacji realny majątek Polaków w lwiej części znalazł się w rękach owych 147 globalnych sieci, kontrolowanych przez kilka zaledwie funduszy, głównie amerykańskich. To ten majątek – zagraniczny – bryluje dziś wieżowcami i neonami w wykupionych na własność centrach naszych miast, bryluje hipermarketami na przedmieściach i centrami logistycznymi przy autostradach.

Myślmy, że to nasze bogactwo, a to wieże strażnicze naszego ubóstwa i podporządkowania światowym finansom, które zdominowały klasyczny trójpodział władz. Jak mawiał Nathan Rothschild: „Nie dbam o to, jaka marionetka jest umieszczana na tronie królewskim, by panować nad tym wielkim imperium, nad którym nigdy nie zachodzi słońce. Ten, kto kontroluje podaż pieniądza w Imperium

Brytyjskim, ten kontroluje Imperium."

Wiedza Nathana Rothschilda była niezwykle trafna już w okresie istnienia częściowego parytetu w złocie dla pieniądza obiegowego. Kruszec był wówczas zaporą dla niepokonanej kreacji kredytu metodą "Stoliczku nakryj się!". Dziś zaporą kruszcowa została usunięta i pieniądz można kreować czystą mocą zaklęcia. Z tego powodu, po niespełna pięćdziesięciu latach trwania tych zaklęć, władza nad światową gospodarką znalazła się w trzech czwartych w rękach sektora finansowego.³

Co to oznacza w praktyce? Przede wszystkim to, że rządzą nami nie premierzy czy parlamentarzyści, działający z definicji *pro publico bono*, a bezduszni bankowcy i maklerzy, kierujący się zasadą maksymalizacji zysku, pracujący na rzecz *status quo*, czyli na rzecz utrzymywania hegemonii adomokretycznej, bo niewybieralnej, władzy, jaką stanowią banki i powiązane z nimi fundusze inwestycyjne.

Niewybieralne władze karmią się energią ludzką, zasysaną bez żadnych hamulców moralnych przez oligopole – antyrynkowe, sieciowe struktury gospodarcze, które zmonopolizowały globalną produkcję i handel poprzez przejęcie od państw prerogatywy kreacji pieniądza i korzyści z tego wynikających (seniorat).

Właścicielami oligopoli są amerykańskie fundusze – bezduszne maszyny finansowego kasyna, w którym bogaci akcjonariusze mnożą bez ryzyka własne aktywa finansowe, kosztem osób biedniejszych. Jak w wywiadzie przyznaje George Soros, nie interesują go skutki społeczne działań spekulacyjnych, podejmowanych na giełdzie zgodnie z prawem. To właściciele tych machin – czyli kreatorzy kredytu *ex nihilo* – decydują finalnie o kursach, wojnach i naszych zarobkach. Nasza bieda pracuje na ich bogactwo.

Nieprawdą jest, że wszystkie łodzie podnoszą się równo na fali przypyływu światowego bogactwa, co wykazał Thomas Piketty w swojej fundamentalnej pracy z 2013 roku⁴. Rozwarstwienie społeczne pogłębia się i zbliża niepokojąco do proporcji, jakie osiągnęło przed I wojną światową. Bogaci rozjeżdżają swoimi statkami-jachtami tonące łodzie biedaków.

Czy w sposób pokojowy możemy zatrzymać i odwrócić ten proces pogłębiającego się antagonizmu klas? Niewątpliwie wymaga to zmiany paradygmatu kreacji pieniądza, czym od czasu kryzysu 2008 roku interesują się nie tylko ośrodki akademickie, ale także banki centralne, zaniepokojone niestabilnością rynków.

Wyrazem ich zaangażowania w poszukiwanie opcji alternatywnej wobec skompromitowanego modelu magicznego stoliczka na usługach prywatnego kartelu bankowego, są ruchy Positive Money⁵ czy Vollgeld, postulujące pełne upublicznienie kreacji pieniądza bankowego.

Transformacja modelu kreacji z prywatnej na publiczną jest technicznie łatwa do realizacji i byłaby to operacja praktycznie niezauważalna dla klientów banków komercyjnych, o czym przekonuje raport z 2015 roku, sporządzony na zlecenie premiera Islandii⁶, a także publikacja oddziału KPMG⁷, pokazująca schematy księgowe takiej operacji.

Jedyną przeszkodą wydaje się być interes globalnej sitwy bankierów, oligarchów i polityków, nazywany w publikacjach medialnych interesem politycznym.

Korporacjom finansowym trudno będzie pogodzić się z utratą wpływów z senioratu, będących podstawą władzy, dlatego naiwnością polityczną jest liczenie na transformację systemu bankowego od środka, poprzez zmianę regulacji BASEL, a następnie w dół poprzez zmianę prawa bankowego w poszczególnych krajach.

Źródeł realnej zmiany systemu należy zatem upatrywać nie w uprzedniej transformacji świadomości elit – do której z pewnością nie dojdzie – a raczej w szybko zmieniającym się środowisku, do którego nie będą się w stanie przystosować finansowe dinozaury, jakimi są konglomeraty funduszowe, zbratane z elitami politycznymi. Pożywieniem finansowych dinozaurów są odsetki od depozytów, z których bez ryzyka korzystają rentierzy systemu, i odsetki od kredytów (seniorat), na których żerują globalne fundusze i banki.

Na ten codzienny posiłek globalnych dinozaurów składa się obecnie energia ponad 7 miliardów ludzi, będących konsumentami towarów i usług oraz mitu propagowanego

przez oligarchów co do niezbędności oprocentowanego kredytu i depozytu w życiu doczesnym obywatela.

Mitem tym owładnięci są zwłaszcza przedstawiciele tzw. klasy średniej, zarabiający więcej, niż wynoszą ich koszty utrzymania, i obsesyjnie domagający się, aby ich oszczędności nie topniały z czasem, czyli aby ich przyrost odsetkowy był co najmniej tak duży, jak inflacja.

Żądanie to przeczy prawu entropii dotyczącej bytów materialnych, mówiącego o tym, że wszystko podlega degradacji, korozji, starzeniu i rozpadowi, i że w doczesne dobra trzeba wkładać stale dużo energii, aby utrzymywać je w dobrym stanie. Od pieniądza reprezentującego uniwersalne dobro – przeciwnie niż od materii – jego nadmiarowi posiadacze domagają się, aby nie degradował się, a przyrastał o odsetki.

Obsesja przyrastania pieniądza w bankach przemienia się u finansowych elit w istny obłąd, który można by nazwać złodziejską manią. Na przykład akcjonariusze amerykańskiego banku centralnego pobierają 6-procentową dywidendę od swoich wkładów, znacznie przewyższającą wskaźnik inflacji, bez ponoszenia ryzyka z tytułu inwestycji. Tą drogą okrada się społeczeństwo amerykańskie z należnego mu senioratu.

W kategoriach materialnych oznacza to przepływ energii, bez podgrzewania, ku stanom wyżsoenergetycznym, czyli od biednych do bogatych, co urąga prawom termodynamiki, czyli zdrowemu, naukowemu rozsądkowi.

Dla uzasadnienia antynaukowej herezji należnych odsetek – zarówno od kredytów, jak i od symultanicznie z nimi kreowanych depozytów – powołano do istnienia wielki mit, który najsilniej owładnął nauką polityczną, jaką jest ekonomia. To na uniwersytetach ekonomicznych podstawą dzisiejszej wiedzy jest umiejętność zarządzania pieniądzem na rzecz jego właścicieli, którzy domagają się, aby z faktu jego biernego (rentierskiego) posiadania móc wyciągać jak największe korzyści. Z punktu widzenia praw fizyki, to tak, jakby żądać od domu, żeby sam, bez wkładanej pracy, się odnowił. Żądać stoliczka, co sam się nakrywa.

Punktem zwrotnym i dźwignią przemian cywilizacyjnych, które postawią ekonomię na nogach, jest dziś technologia, będąca ucieleśnieniem zakumulowanej przez tysiąclecia wiedzy ludzkości. Technologia jest obojętna na propagandę i mitologizację rzeczywistości, służącą monowładztwu globalnej finansjery, gdyż każdorazowo przechodzi test prawdy, będący testem jej działania i użyteczności.

Wyłomem technologicznym, stanowiącym efekt skrzyżowania wysokiej technologii kryptograficznej z nowoczesną technologią IT, było stworzenie technologii *blockchain*, odpornej na ideologię polityków, gdyż odłączonej od "centrum dowodzenia".

Tym centrum jest obecnie oligarchia, głównie bankowo-finansowa, będąca właścicielem większości (75%) środków produkcji na świecie. Technologia *blockchain* rozprasza to centrum na cztery wiatry, w rezultacie czego możemy się spodziewać zadziałania kryterium prawdy, przed którym stanie niebawem mit o pieniądzu i odsetkach.

Już dziś kilka banków centralnych, w tym Bank Anglii, prowadzi badania i symulacje, mające na celu wprowadzenie do obrotu "cyfrowej gotówki banku centralnego", jak określa się kryptowalutę państwową, tworzoną metodą pre-miningu, czyli "wykopałą" na rzecz jednego kopacza. W naszym przypadku tym kopaczem byłby NBP.

Barrdear i Kumhof (Bank Anglii) analizują sytuację przedkryzysową "kiedy to pod zastaw długu rządowego emitowany jest inicjacyjny zasób Cyfrowej Gotówki Banku Centralnego (CGBC), równy 30% PKB, który podlegałby następnie przeciwyklicznym wahaniom, związanym z cyklem koniunkturalnym, mieszczącym się w podobnym zakresie. Przyjmujemy wielkość 30%, gdyż jest to kwota zbliżona do wielkości Luzowania Ilościowego (Quantitative Easing) przeprowadzonego przez różne banki centralne w ostatnim dziesięcioleciu"⁸. Według autorów modelu CGBC, zastrzyk takiego środka transakcyjnego mógłby spowodować dodatkowy wzrost PKB o 3% rocznie, co wynikałoby z redukcji realnych stóp procentowych, zaburzających podatków i monetarnych kosztów transakcyjnych.

Aby państwo polskie mogło zrealizować taką wizję – której istota sprowadza się do stopniowego wypierania z obrotu gospodarczego pieniądza, pochodzącego z kreacji *ex nihilo*, dokonywanej przez prywatne banki komercyjne podczas udzielania kredytów – NBP musi być zdolny do utworzenia chmury internetowej, mogącej pomieścić co najmniej 38 milionów kont polskich obywateli.

Wymaga to inwestycji w potężną serwerownię, umieszczoną w dogodnym węźle telekomunikacyjnym, która byłaby w stanie obsłużyć kilkaset transakcji na sekundę. Utrzymanie takiego zasobu w funkcjonowaniu to zadanie dla nowej komórki NBP, która dbałaby o bezpieczeństwo danych i bezawaryjność systemu.

Należy zaznaczyć, że byłaby to zarazem inwestycja w bezpieczeństwo państwa, gdyż "Przeciwcykliczne reguły dotyczące ilości i ceny CGBC mogłyby – jako drugi instrument polityki monetarnej – znacząco polepszyć zdolność banku centralnego do stabilizacji cyklu koniunkturalnego."⁹

Konta obywatelskie do przechowywania CGBC, równe PESEL-owi, powinny być utrzymywane z funduszy własnych NBP, gdyż koszt serwerowni nie powinien być wyższy, niż obecny koszt produkowania i utrzymywania gotówki w formie banknotów i monet.

Gotówka cyfrowa, przechowywana na kontach obywatelskich w NBP, nie musi podlegać ubezpieczeniu w BFG, gdyż jej bezpiecznym gwarantem pozostanie państwo. Spowoduje to dalszą obniżkę kosztów transakcyjnych w gospodarce.

Istotny w tym procesie jest sposób wprowadzenia do obrotu gotówki cyfrowej w ilości niebagatelnej, bo sięgającej 60-70% podaży pieniądza M1, czyli w polskich warunkach wynoszącej około 600 mld zł. Ekonomiści z banku Anglii proponują rozłożyć ten proces emisji na 10 lat, co dla nas oznaczałoby wstrzykiwanie do systemu monetarnego 60 mld zł gotówki cyfrowej rocznie, przez dekadę.

Jeśli pieniądze te trafiałyby na rynek w postaci senioratu rozdzielanego równo na wszystkich obywateli i przekazywanego co miesiąc na ich imienne konta, prowadzone przez NBP, wówczas, po 10 latach, proporcja suwerennego pieniądza w

stosunku do pieniądza prywatnego zmieniałaby się z obecnej, wynoszącej 20 : 80, na proporcję odwrotną 80 : 20.

Istnieje też druga, oddolna metoda ograniczania pola żeru finansowym dinozaurom. To emisja lokalnych walut cyfrowych, których obrót – jak pokazuje praktyka w wielu krajach – jest znacznie szybszy, niż obrót złotym polskim. W ten sposób, poprzez kilkukrotne zwiększenie rotacji, można kilkakrotnie obniżyć potrzeby zaciągania kredytu w bankach prywatnych.

Pieniądz jest niczym błona komórkowa. Ostatnie dekady spowodowały falsyfikację teorii neoliberalnej, która postulowała rozpuszczenie błon komórkowych państw i regionów w celu stworzenia jednego wielkiego pastwiska, dostępnego dla finansowych dinozaurów, które – jak się okazało – nie potrafią się samoorganizować, gdyż jako jednostki prawne nie mają moralności ludzkiej, tylko moralność kodeksów handlowych, z wbudowanym imperatywem wzrostu, więc zdeptują środowisko naturalne i społeczne innych osób fizycznych i innych gatunków.

Koniec epoki finansowych dinozaurów jest bliski. Muszą wyginąć w szybko się zmieniającym środowisku intelektualnym ludzkości, robiąc miejsce dla gatunków lepiej przystosowanych do demokracji.

Krzysztof Lewandowski,

kwiecień 2018

Bibliografia:

¹ Stefania Vitali, James B. Glattfelder, Stefano Battison, *The network of global corporate control*, Raport Instytutu Technologicznego w Zurychu, PLOS ONE, 6 (10): e25995, 2011.

² Richard A. Werner, *Stracone stulecie w ekonomii: trzy teorie bankowości i niezbity dowód*, Fundacja Jesteśmy Zmianą, Warszawa, 2016, s. 62.

³ Artur Śliwiński, *Ekonomia sieci. Jak globalne sieci opanowały świat*, Wydawnictwo "Iota unum", Warszawa, 2015, s. 22.

⁴ Thomas Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa, 2015.

⁵ Andrew Jackson, Ben Dyson, *Modernising Money. Why Our Monetary System Is Broken And How It Can Be Fixed.*, Positive Money, London, 2014.

⁶ Frosti Sigurjonsson, *Reforma monetarna. Lepszy system monetarny dla Islandii*. Fundacja Jesteśmy Zmianą, Faktoria, Warszawa, 2015.

⁷ KPMG, *Kreacja pieniądza*, Warszawa, 2017.

⁸ Barrdear, John/Kumhof, Michael. 2016. *The macroeconomics of central bank issued digital currencies*, Staff Working Paper No. 605, lipiec 2016.

⁹ Joseph Huber *Światelko reformy monetarnej*, 2018, <https://www.sovereignmoney.eu/monetary-reform-light-cbdc-sovereign-digital-currency-coexisting-with-bankmoney/>